

EX USU

W jednym z poprzednich numerów „Zdroju Ciechocińskiego” opublikowaliśmy wywiad przeprowadzony z założycielem i liderem zespołu Ex Usu - Danielem Biesiadą. W związku z tym, że był to dość obszerny materiał, nie został opublikowany w całości. W sierpniowym numerze wracamy do tamtej rozmowy i cyklu o ciechocińskich muzykach i wokalistach autorstwa Karoliny Sienkiewicz. Zapraszamy do lektury.

- Jak wspomina Pan czasy, kiedy Ex Usu stawiało pierwsze kroki?

- Zespół powstał w 2001 r. Zawsze chciałem grać muzykę „trans - folkową”, a że Piotrek Komosiński otwarty był na takie granie, to szybko się dogadaliśmy i tak powstało Ex Usu. Do składu dołączył Marcin Pietrzak, Krzysiek Gałązka i zaczęliśmy próbować. Początkowo nie mieliśmy nawet miejsca do prób. Graliśmy, gdzie się dało. Nawet w obecnym dworku prezydenckim (wtedy jeszcze mieściło się tam przedszkole). Kłopoty były też z instrumentarium. Ponieważ tego rodzaju muzyka nie jest zbyt popularna, więc trudno nabyć dające odpowiednie, klimatyczne brzmienie instrumenty, np. lirę korbową, szałamaję, różnorodne bębny itp. Kiedy do składu dołączyła Marta Wiśniewska, uporządkowaliśmy materiał i nagraliśmy płytę demo - pierwsze koty za płaty.

- Przypomnijmy, że było to w roku 2002, a album zatytułowany był „Zwyczajnie”. Wiem, że od tamtego czasu gromadzicie materiał na nową płytę. Jak postępują prace?

- Dział Ex Usu to tercet: Marcin Pietrzak, Krzysztof Gałązka no i ja. Chociaż ostatnie próby z nowym gitarzystą -Markiem Promińskim są bardzo owocne i obiecujące! Szukamy nadal wokalistki lub wokalisty (chętnych zapraszamy na nasze piątkowe próby w MCK). Zespół „skreślił” też stylistycznie. Coraz mniej słychać w naszej muzyce historycznych, rycerskich brzmień, wypierane są przez transowe klimaty. Ich zapowiedź słychać na nagraniu przez nas nowym materiale. Jak wspominałem, muzyka, którą gramy, nie jest popularna, co powoduje, że sympatycy Ex Usu to odbiorcy niszowi. Skutkiem tego są nasze kłopoty z wydaniem nagrań materiału (powstał jeszcze w starym składzie: Marta Wiśniewska - śpiew, flet; Piotr Komosiński - bas, instrumenty perkusyjne; Marcin Pietrzak - perkusja, instrumenty perkusyjne; Krzysztof Gałązka - instrumenty perkusyjne; ja - gitary, lira korbowa, flet, śpiew, instrumenty perkusyjne). Nowy materiał to 9 utworów, jakieś 45 minut muzyki, czyli standardowo. Wszystko jest gotowe. Potrzeba nam wydawcy. Ale sam wiem, że dzisiaj mało kto wyda płytę z muzyką przeznaczoną nie dla szerokich mas. Bussines is bussines. Podsumowując, szukamy sponsorów, co jak wspominałem, jest trudne, ale nie niemożliwe, o czym świadczy przykład pana Piotra Adamczyka, wspierającego nas w poprzednich latach. Jeszcze raz bardzo dziękujemy.

- Jak dziś wygląda sytuacja w zespole i jak Ex Usu radzi sobie z problemami organizacyjnymi?

- Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Życie zwerifikowało nasze plany. Kiedy zaczęliśmy grać więcej koncertów, zdobywać nagrody na przeglądach i powoli pięć się w górę, dopadło nas fatum, ciężące zresztą na Ex Usu do dzisiaj, czyli kłopoty personalne. Banalnie: szukanie pracy (również za granicą), wyjazdy na uczelnie, kłopoty zdrowotne członków zespołu - oto hamulce naszego rozwoju w następnych latach. Po prostu życie.

- Jakie zespół ma plany? Czy poszukuje nowych członków? Może wróci jeszcze ktoś ze starego składu?

- Plany to rozwój. Po pierwsze krystalizacja składu, po drugie wydanie płyty. I najważniejsze - granie koncertów, muzyka na żywo, kontakt z publicznością. Tego jesteśmy głodni najbardziej. Co do starego składu, to nasza współpraca zakończyła się w studio. To był cel finałowy, po którym rozeszliśmy się w zgodzie. Piotrek Komosiński odnosi sukcesy muzyczne z innymi formacjami, z czego osobiście bardzo się cieszę, a Marta odnalazła pasję w pracy zawodowej. Obie te osoby były długi czas filarami Ex Usu, ale ten etap mamy już za sobą. Martę i Piotra gorąco pozdrawiamy.

- Gdzie będzie można wysłuchać najbliższych koncertów?

- Moim marzeniem jest pozbycie się wszystkich zespołowych problemów do końca lata. Powstają też nowe utwory. Bardzo chciałbym zorganizować pierwszy po długim czasie koncert może np. na koniec wakacji.

Rozmawiała Karolina Sienkiewicz

